

# Mizia, Jerzy

---

## Przyczynek do dziejów prasy we Wrocławiu w okresie pionierskim

---

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 10/4, 487-495

---

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY MIZIA

### PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW PRASY WE WROCŁAWIU W OKRESIE PIONIERSKIM

Partie polityczne działające po wyzwoleniu na Dolnym Śląsku wydawały „swoje” gazety, mając oczywiście na uwadze nie wąskie partyjne interesy, lecz dobro całego tworzącego się społeczeństwa Dolnego Śląska, zwłaszcza że zbliżały się wielkie kampanie polityczne, jakimi były referendum ludowe czy wybory do pierwszego ludowego parlamentu. Również i Stronnictwo Demokratyczne, którego pierwsza komórka organizacyjna powstała już 27 kwietnia 1945 r., postanowiło stworzyć swój organ. We wrześniu 1945 r. instancja wojewódzka SD zobowiązała grupę działaczy Stronnictwa, dziennikarzy: Krystynę Wirszyłło, Tadeusza Tułasiewicza, Jana Rozgórskiego i drukarza Edwarda Zimnego, do rozpoczęcia wydawania tygodnika. Decyzja ta była tym bardziej na czasie, że terenowe organizacje domagały się wydawania pisma Stronnictwa, a nawet niektóre występowały z projektami edycji własnych lokalnych pism, np. Jelenia Góra proponowała wydawanie „Wiadomości Demokratycznych”.

Od pomysłu do realizacji prowadziła długa i zawiła droga. Po pierwsze, brakowało środków materialnych na uruchomienie wydawnictwa, które mogłoby obsłużyć cały rozległy teren ówczesnego województwa, po drugie, występowały trudności techniczne. Należy podkreślić, że zespół redakcyjny poszerzony o Tadeusza Słowika poświęcił wiele bezinteresownej pracy dla sfinalizowania tak ważnego przedsięwzięcia. Czyniono wiele prób uzyskania środków pieniężnych z Centralnego Komitetu Stronnictwa, w organizacjach samorządu kupieckiego, u wojewody, który przydzielał pewne subwencje na określone, pożyteczne przedsięwzięcia.

Były projekty zorganizowania spółdzielni wydawniczej z udziałem organizacji gospodarczych. Miało to zapewnić stałą bazę materialną przedsięwzięcia, gdyż nie było możliwości, przynajmniej w początkowym okresie, oprzeć się na wpływach z prenumeraty, ponieważ „Tygodnik” miał charakter polityczno-propagandowy i musiał dopiero zdobywać szerokiego

odbiorcę w terenie. Czyniono też starania o przejęcie przez Stronnictwo Drukarni Archidiecezjalnej we Wrocławiu.

Sprawa ruszyła dopiero w maju 1946 r. po uzyskaniu subwencji „na rozruch” w wysokości 50 tysięcy zł od wojewody wrocławskiego. O pełnej mobilizacji aktywu Stronnictwa świadczy najlepiej fakt, że już pierwszy numer ukazał się z datą 30 czerwca — 6 lipca 1946 r. i został poświęcony głównie referendum. Z kilku projektów nazw przyjęto nazwę „Tygodnik Wrocławski”. Pierwszy numer otwierał artykuł pt. *Jednolita postawa Narodu*, redaktora Jana Rozgórskiego.

Sprawa wydawania pisma była również przedmiotem rozważań I Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów Stronnictwa Demokratycznego odbytego w dniu 11 sierpnia 1946 r., na którym redaktor Tadeusz Tałasiewicz przedstawił trudności organizacyjne związane z wydawaniem i kolportażem gazety; a z drugiej strony konieczność ukazywania się tego wydawnictwa dla prawidłowej realizacji poważnych zadań politycznych i organizacyjnych Stronnictwa.

Na tymże zjeździe prof. dr Stanisław Kulczyński, ówczesny prezes Wojewódzkiego Komitetu SD, w swym wystąpieniu podkreślił znaczenie własnego pisma jako platformy wymiany poglądów i krystalizowania się postaw najszerzszych rzesz czytelników w pożądanym przez Stronnictwo kierunku.

Niestety, mimo wielu prób nie udało się uzyskać niezbędnej, trwałej bazy materialnej i pomimo ogromu zapału i pracy publicystycznej i redaktorskiej działaczy poprzestano na wydaniu numeru 5/6 w dniu 18 sierpnia 1946 r. W sumie wydano 4 numery, w tym dwa o podwójnej numeracji 3/4 i 5/6.

Przyjrzyjmy się zawartości wydanych numerów. W pierwszym z nich Komitet Redakcyjny przedstawił swój program i określił adresata wydawanego „Tygodnika”. Czytamy tam: „Szerokie rzesze inteligencji pracującej, kupców i rzemieślników na Dolnym Śląsku od dłuższego już czasu domagają się własnego pisma, w którym miałyby możliwość wypowiedzenia swych myśli, poruszania żywotnych zagadnień życia codziennego i określenia swego stosunku do nowej, powojennej rzeczywistości. Stronnictwo Demokratyczne, które w swych szeregach jednoczy w pierwszym rzędzie te odłamy społeczeństwa, postanowiło wypełnić istniejącą lukę, na razie przez wydawanie. »Tygodnika Wrocławskiego«, otwierając jego łamy dla szerokiej wymiany myśli wśród tych, którym bliska jest ideologia zawarta w tezach programowych Stronnictwa. W »Tygodniku« będziemy poruszać zarówno zagadnienia polityczne, społeczno-gospodarcze, jak i kulturalne i postaramy się dać całkowity obraz życia w odrodzonej Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień województwa wrocławskiego. Niejednokrotnie bowiem odmienne warunki życia społecznego

i gospodarczego na Dolnym Śląsku wymagają naświetlenia i traktowania innego aniżeli w pozostałych połaciach Rzeczypospolitej. W wykonaniu naszych zamierzeń liczymy na pomoc nie tylko członków Stronnictwa Demokratycznego, lecz równocześnie zapraszamy do współpracy szerokie rzesze demokratów”.

Rektor prof. dr Stanisław Kulczyński w artykule pt. *O nowe metody myślenia w nauce i polityce* poruszał problem zbiorowego myślenia, które wymaga precyzji sądów i ujednoczenia poglądów na ogólnospołeczne sprawy. „Najbardziej zasadniczym błędem rozumowania o życiu, a nawet wręcz klęską dyskusji politycznych rozgrywających się w społeczeństwie jest, że punkty wyjścia rozumowania i założenia, na których buduje się poglądy i koncepcje, są pojęciami nie będącymi niezmiennikami przekształceń albo będącymi niezmiennikami zbyt niskiej rangi hierarchicznej. Jeden buduje swój pogląd na politykę wychodząc z założenia sprawiedliwości społecznej, inny z założenia wolności osobistej, inny z założenia reformy rolnej. Jeden wybiera za punkt wyjścia swoich rozumowań demokrację, inny totalizm. Sprawiedliwość społeczna i wolność osobista są typowymi postulatami, które można za cel poczynań organizacyjnych obrać, ale nie są to niezmienniki przekształceń, na których można by oprzeć konstrukcje organizacyjne, nie narażając się na sprzeczność z pierwszym z brzegu konkretnym niezmiennikiem, za którym stoi pewien potencjał siły, mającej swe źródło w takim czy innym prawie naturalnym. Obowiązkiem polityka broniącego postulatów reformy rolnej jest sprowadzić ten postulat na platformę takiego lub innego niezmiennika przekształceń, z którego ten postulat wynika. Takim jest na przykład głód ziemi na wsi polskiej, który jest bezspornym niezmiennikiem, ale stosunkowo niskiej rangi. Można z łatwością wskazać na niezmiennik wyższy, np. głód chleba w ogóle jako niezbędny pokarm. Ale w oparciu o ten ostatni niezmiennik, z którym musimy się liczyć silniej niż z poprzednim, reforma rolna i jej projekt wypadnie inaczej, niż gdybyśmy projektowali ją wyłącznie w oparciu o niezmiennik głodu ziemi na wsi.

Każdy widzi, że przestrzeganie zasady, aby założeniem rozumowania mógł być tylko niezmiennik przekształceń, nadaje rozumowaniu charakter, który nazywa się rzeczywistością i asekuje przed oderwaniem się od rzeczywistości. Rozróżnienie co jest, co nie jest niezmiennikiem, jest zawsze na pierwszy rzut oka możliwe i nie może budzić nieporozumień jako fakt oczywisty. Wątpliwość może budzić tylko niekiedy hierarchiczna ranga niezmiennika. Ta ostatnia nie da się czasem rozstrzygnąć na oko i aby się przekonać, który z badanych niezmienników jest hierarchicznie wyższy, musimy doprowadzić je do starcia. Starcie takie nazywa się próbą sił lub eksperymentem. Starcie takie odbywa się we-

dług tego samego prawa, co rozumowanie niezmiennikami przekształceń. Niezmiennik hierarchicznie wyższy rozbija niezmiennik niższy. Gdy wątpliwość hierarchiczna zachodzi pomiędzy niezmiennikami, którymi są narody lub klasy społeczne, rozgrywa się przed nami dramat życiowy według znowu tego samego prawa.

W naszych warunkach geopolitycznych tym podstawowym niezmiennikiem, który winien rzutować na treść naszego rozumowania i społecznego działania jest oparcie się o wielkiego wschodniego sąsiada — o Związek Radziecki”.

Wyjaśnieniem dróg i celów polskiej demokracji zajął się Jerzy Marusiński, kończący swój artykuł stwierdzeniem, że dzisiejsza chwila obciążona ogromem zadań i pracy nakazuje społeczeństwu mobilizację wszystkich sił dla moralnej odbudowy człowieka, będącego podstawowym czynnikiem zdrowego, bo demokratycznego organizmu państwowego, a przez to dla odbudowania poniesionych przez Polskę strat i ugruntowania w ten sposób jej niepodległości i życiowej siły.

Sprawie rzemiosła na Ziemiach Odzyskanych poświęcił artykuł Karol Lazar, prezes Izby Rzemieślniczej, przedstawiając aktualne bolączki rzemiosła, z których największą jest brak prawnego uregulowania własności warsztatów rzemieślniczych. Informuje on również, że na Dolnym Śląsku działa około 100 cechów rzemieślniczych, doszkoleniem i udoskonalaniem zawodowym kieruje izbowy Instytut Naukowo-Rzemieślniczy Doksztalcania Zawodowego.

Inicjatywie prywatnej, rozumianej jako ważny, postępowy czynnik stabilizacji gospodarczej na Ziemiach Odzyskanych, poświęca artykuł Tadeusz Tułasiewicz.

Drugi numer otwiera artykuł pt. *30 czerwca 1946 r.*, który stwierdza m.in., że „w urnach przyjmujących kartki ludności Dolnego Śląska stopiła się w nierozdzielalną całość nie tylko jedność społeczeństwa dolnośląskiego, lecz równocześnie podkreślone zostało zlanie się tych ziem w jedną całość z Macierzą. W dniu 30 czerwca daliśmy pełny i nie skrepowany wyraz naszej woli w najważniejszych dla nas sprawach i bezapelacyjnie rozprawiliśmy się z zakusami naszych wrogów zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych”.

Wiele uwagi poświęcono w tym numerze sprawom oświaty, nauki i kultury. Jan Rozgórski domaga się większej opieki nad pracownikami kultury, Władysław Bartyński charakteryzuje stan szkolnictwa handlowo-społdzielczego na Dolnym Śląsku, Stefan Nawara szuka „siłaczek wśród młodzieży”, czyli postuluje kierowanie naborem młodzieży na wyższe uczelnie, gdyż jak wykazała praktyka, młodzież podejmuje chętnie studia dające intratny zawód, omijając kierunki humanistyczne, co może w przyszłości doprowadzić do dehumanizacji społeczeństwa.

Ciekawą informacją jest materiał z plenum Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 4 lipca 1946 r., na którym został złożony wniosek umieszczenia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich ze Lwowa we Wrocławiu. Wniosek ten został jednomyślnie przez WRN uchwalony. W uzasadnieniu wniosku czytamy: „Ziemie Zachodnie wymagają odpowiedniego ośrodka polskiej kultury humanistycznej. Ośrodek taki jest niezbędnie potrzebny jako warsztat pracy naukowej na ziemiach pozbawionych w zupełności księgozbiorów polskich i od czasów średniowiecza wszelkich dokumentów naszej kultury polskiej. Ośrodek ten spełni poza tym jako placówka dostępna dla najszerszych warstw doniosłą rolę w dziele repolonizacji ziem zachodnich. Wrocław nie ma w najbliższej przyszłości innych widoków na zorganizowanie odpowiednio wyposażonego instytutu, który by dawał podstawę dla rozwoju badań nad kulturą polską. Ossolineum ma rację bytu tylko w środowisku twórczej pracy naukowej. Na Ziemiach Odzyskanych jedynym ośrodkiem uniwersyteckim i naukowym jest Wrocław”. Dzięki tej inicjatywie mamy obecnie we Wrocławiu wspaniale rozwijającą się Bibliotekę Ossolineum i Wydawnictwo o tej samej nazwie. Na pełnomocnika do spraw sprowadzenia zbiorów Ossolineum powołano prof. dr. Antoniego Knota.

Problem kobiet, które winny zdaniem autorki wyjść poza swoje dotychczasowe zainteresowania i nie zasklepiac się w małym światku swojego „ja”, porusza Liliana Seymur-Tułasiewicz — literatka wrocławska.

Następny numer poświęcono Kongresowi Stronnictwa Demokratycznego. Otwiera go artykuł Jana Rozgórskiego pt. *Co nam dał Kongres*; pisze on m.in.: „I Kongres Stronnictwa przekroczył znacznie projektowane granice. Stał się nie tylko manifestacją twórczych sił demokracji polskiej, lecz równocześnie przerodził się w kuźnię czołowych twórców naszej rzeczywistości i jest rzeczą pewną, że w najbliższej już przyszłości oczekiwać możemy pozytywnych wyników dokonanej pracy [...] członkom Stronnictwa dał Kongres głębokie przeświadczenie, że obraliśmy trudną drogę, ale jedynie pewną i prawdziwą drogę dla osiągnięcia najwyższego celu — wolnego człowieka w wolnej Polsce”. W numerze tym podane są skróty ważniejszych wystąpień ówczesnych dostojników państwowych i przywódców politycznych. Cytuję wyjątek z przemówienia wicepremiera Władysława Gomułki: „[...] Polska Partia Robotnicza uważa, że walka z reakcją jest nie tylko walką o utrwalenie demokracji, ale walką o Polskę w ogóle. Zwycięstwo reakcji musiałoby doprowadzić Polskę do zguby. Dlatego pragniemy skupić do tej walki wszystkie siły demokratyczne narodu polskiego, dlatego jesteśmy gorącymi zwolennikami Bloku Demokratycznego. Zdajemy sobie sprawę, że Stronnictwo Demokratyczne jest ważnym ogniwem na froncie tej walki. Jego zadania w budownictwie nowej Polski są może trudniejsze aniżeli innych partii Frontu Demokra-

tycznego, gdyż trudniejsze jest środowisko, w którym pracuje. To środowisko, które w dużej części nie wyzbyło się jeszcze nacisku starych szkodliwych tradycji, które często z niedowierzaniem i podejrzliwością odnosi się do demokracji ludowej — jest niekiedy źródłem lokalnych zdrażeń między organizacjami Stronnictwa Demokratycznego a innymi partiami Bloku Demokratycznego. Chcę stwierdzić, że partia nasza uważa za szkodliwe to wszystko, co pomniejsza rolę i znaczenie Stronnictwa Demokratycznego, jak też to wszystko, co by wzmacniało pozycję wrogię Polsce demokratycznej obozu”.

Ostatni wydany numer z datą 18 sierpnia 1946 r. otwiera artykuł *O sprawiedliwy i trwały pokój*, redaktora Tadeusza Tułasiewicza. Artykuł ten był poświęcony paryskiej konferencji pokojowej, która opracowała traktaty pokojowe z satelitami Niemiec hitlerowskich. W konferencji tej brała również udział delegacja polska. Autor artykułu powoływał się na wypowiedzi ministra spraw zagranicznych Wincentego Rzymowskiego. Redaktor wysuwa m.in. następujące wnioski: „Gdy zaś nadejdzie odpowiedni czas, wówczas weźmiemy też czynny udział w trwałym uregulowaniu losu pokonanych Niemiec i będziemy się domagać, by został on tak uregulowany, ażeby niebezpieczeństwo niemieckie było raz na zawsze zażegnane”.

Wiele uwagi poświęcono również rzemiosłu. Stanisław Manowiecki, wicedyrektor Izby Rzemieślniczej, charakteryzował rozwój dolnośląskiego rzemiosła i wzrastający jego udział w zagospodarowaniu Ziemi Odzyskanych, wskazując równocześnie na zadania, jakie czekają rzemiosło, tzn. zorganizowanie warsztatów w tych powiatach, gdzie się odczuwa ich brak, oraz tego rodzaju warsztatów, które są najniezbędniejsze dla zaspokojenia potrzeb ludności. Bardzo charakterystyczne i ważne z punktu widzenia historycznego są zamieszczone w numerze ostatnim rozszerzone materiały z Kongresu SD dotyczące stanowiska Stronnictwa wobec problematyki Ziemi Odzyskanych. Jest to najlepszy dowód, że zasadą przyjętą przez zespół redakcyjny „Tygodnika Demokratycznego” była społeczna służba dla Dolnego Śląska. Czytamy tam: „I-szy Kongres Stronnictwa Demokratycznego stwierdza z najwyższym niepokojem objawy zmniejszania czujności społeczeństwa polskiego wobec niebezpieczeństwa niemieckiego wkrótce po wojnie, wbrew okrutnym doświadczeniom tej wojny i całej historii narodu polskiego i pomimo że rozwój stosunków w powojennych Niemczech wskazuje wyraźnie, iż niebezpieczeństwo to zaczyna się odradzać. Kongres wzywa Komitet Centralny do wystąpienia z inicjatywą powołania do życia Instytutu Niemcoznawczego, którego zadaniem będzie:

a) stałe badanie zachodzących zmian w sytuacji gospodarczej, społecznej, politycznej i kulturalnej w powojennych Niemczech;

b) uświadamianie społeczeństwa polskiego o stanie rzeczy w Niemczech i współdziałanie z organizacjami społecznymi przy mobilizowaniu opinii publicznej w tym zakresie;

c) współdziałanie z władzami państwowymi i z organizacjami społecznymi w likwidacji niemieczyzny w Państwie Polskim.

Kongres piętnuje z całą mocą tych, którzy składając na trzecie pytanie w głosowaniu ludowym negatywną odpowiedź, odegrali rolę ślepego narzędzia obcej i wrogiej nam polityki, bądź postawili siebie w rządzie świadomych zdrajców interesu narodowego. Ziemie Odzyskane powinny stać się platformą jedności, przedmiotem troski i źródłem niezachwianej wiary całego narodu polskiego, a zespolenie tych Ziem z Macierzą — naczelnym zadaniem współczesnego pokolenia.

Kongres domaga się szybkiego uregulowania stosunków własnościowych na Ziemiach Odzyskanych jako warunkujących pobudzenie procesów inwestycyjnych i ożywienia życia gospodarczego na tych ziemiach. Model gospodarczy Ziemi Odzyskanych powinien w zasadzie odpowiadać modelowi ziem macierzystych.

Domagano się na Kongresie dalszego porządkowania stanu prawnego na Ziemiach Odzyskanych oraz uchylenia wszelkich przepisów zaborczych, w szczególności w dziedzinie ustawodawstwa administracyjnego. Sugerowano również przyspieszenie powoływania rad narodowych na Ziemiach Odzyskanych na szczeblu powiatowym i gminnym. W sprawie Niemców — socjalistów i komunistów, Kongres zwrócił się z apelem do PPR i PPS, które wykonują na Ziemiach Odzyskanych opiekę nad członkami SPD i KPD, aby nie dopuszczały do schronienia się pod skrzydła partii jednostek, dla których pojęcia: demokracja i Polska, są pojęciami wrogimi. Odnośnie do ludności autochtonicznej Kongres wzywa rząd do niezwłocznego usprawnienia postępowania weryfikacyjnego, przede wszystkim przez zreorganizowanie składu odnośnych komisji, dopuszczenie do nich w szerszym zakresie przedstawicieli ludności autochtonicznej, spowodowanie wnikliwego podejścia do tych spraw przez lokalne władze i organa administracyjne, zwłaszcza wobec końcowego etapu postępowania weryfikacyjnego.

W sprawach zatrudnienia Kongres stwierdza, że wobec rosnącego zapotrzebowania Ziemi Odzyskanych na kwalifikowanych pracowników, zwłaszcza w dziale przemysłu, którego nie mogą pokryć istniejące rezerwy krajowe, należy dążyć do objęcia akcją repatriacyjną jak najszerszego grona pozostających dotąd poza granicami Państwa rodaków, zarówno emigrantów przedwojennych, jak i tych, których na obczyźnie rzuciła zawierucha wojenna. Wykonanie tego postulatu winno być przeprowadzone w drodze odpowiednich umów repatriacyjnych oraz postawionej na właściwym poziomie akcji propagandowej, niweczącej działa-



nie żelaznej kurtyny kłamstw, jaką wrogowie Polski demokratycznej odciepli tych ludzi od Ojczyzny.

Jednocześnie w drodze intensywnej akcji szkolenia i przysposobiania zawodowego należy pomnażać szeregi żołnierzy pracy, których zadaniem będzie stoczyć i wygrać bitwę o przyszłość Ziemi Odzyskanych, a wraz z nimi i całego Państwa”.

Obok przykładowo podanych materiałów problemowych i okolicznościowych w „Tygodniku” znajdowały się stałe rubryki, takie jak: „Z tygodnia”, poświęcona bieżącej informacji politycznej, redagowana przez Tadeusza Tułasiewicza, „Z życia Stronnictwa”, „Z nowych wydawnictw”, prowadzona przez Lilianę Seymour, „Na marginesie” — migawki życia kulturalnego, „Przegląd prasowy”. Publikowano ważniejsze apele i zarządzenia władz administracyjnych oraz liczne ogłoszenia będące odbiciem szybko rozwijającego się życia gospodarczego Dolnego Śląska.

Ciekawym przyczynkiem do obrazu rozwijającego się życia kulturalnego była migawka na temat Dni Kultury Polskiej we Wrocławiu, w której autor podpisany „Wrocławianin” wyraża pretensje do działaczy kultury z centralnej Polski o niedostrzeganie bujnego życia kulturalnego na Dolnym Śląsku i poważnych, jak na tak krótki okres, osiągnięć.

Opracowując powyższy przyczynek historyczny pragnąłbym też zaapelować do tych, którzy posiadają komplet lub przynajmniej pierwszy numer tego „Tygodnika”, o zgłoszenie tego faktu Archiwum WKSD we Wrocławiu, gdyż jak dotąd, mimo poszukiwań, nie znaleziono na Dolnym Śląsku kompletu sześciu numerów. W Archiwum WK SD znajdują się tylko: dwa numery — 2 i 3/4, fotokopia pierwszego numeru z jedynego kompletu znajdującego się w Archiwum CK SD oraz odbitka szrotkowa numeru 5/6 z adnotacjami ówczesnych organów kontroli prasowej; wszystkie dzięki ofiarności redaktora Tadeusza Tułasiewicza znalazły się w tym Archiwum. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu posiada tylko jeden egzemplarz 2 numeru.

Po zakończeniu prezentacji zawartości tych kilku numerów „Tygodnika Wrocławskiego” podaję notki dotyczące niektórych osób piszących do czasopisma: dr Władysław Bartyński — ur. 1902 r., zastępca członka Zarządu Wojewódzkiego SD, dyrektor Liceum Spółdzielczego, działacz oświatowy i młodzieżowy, opiekun ZMD; dr Jan Blum — ur. 1893 r., dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej, radny Wojewódzkiej Rady Narodowej, członek Wojewódzkiego Komitetu SD; Józef Głogowski — redaktor; Franciszek Jankowski — dyrektor szkoły; prof. dr Stanisław Kulczyński — ur. 1895 r., członek władz naczelnych i prezes Wojewódzkiego Komitetu SD we Wrocławiu, poseł do KRN, radny WRN; Karol Lazar — ur. 1892 r., członek WK SD, radny WRN, prezes Izby Rzemieślniczej właściciel warsztatu ślusarskiego; Jan Łucki — brak danych;

Stanisław Manowiecki — ur. 1911 r., wicedyrektor Izby Rzemieślniczej, działacz Stronnictwa Pracy, a później Stronnictwa Demokratycznego; mgr Jerzy Marusiński — ur. 1904 r., wicedyrektor Zarządu Miejskiego we Wrocławiu, członek władz naczelnych i wojewódzkich SD, radny WRN; Stefan Nawara — ur. 1904 r., wicedyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej; Stefan Olszewski — redaktor; Jan Rozgórski — ur. 1888 r., dziennikarz, członek władz naczelnych i wojewódzkich SD, radny WRN; Tadeusz Słowik — ur. 1912 r., radny MRN, kierownik Oddziału Redakcji Dziennika Zachodniego we Wrocławiu; Jerzy Syrokomla-Syrokomski (Wicher) — płk pilot, ur. 1878 r., członek władz wojewódzkich SD, dyrektor Miejskiej Elektrowni. Tadeusz Tułasiewicz — ur. 1902 r., redaktor Wydawnictwa „Czytelnik”, członek władz wojewódzkich i miejskich SD.